

TERESA Z LISIEUX DOKTOREM KOŚCIOŁA

Towarzyszki jej zakonnego życia nie widziały w niej nic nadzwyczajnego: była jedną z wielu, cichą i spokojną siostrą z Karmelu w Lisieux.

Coś jednak sprawiło, że ta dwudziestokilkuletnia zakonnica wkrótce po śmierci rozpoczęła swoje "pośmiertne życie". W 1923 została ogłoszona błogosławioną, w 1925 świętą, a 19 października 1997 roku Jan Paweł II ogłosił Teresę z Lisieux Doktorem Kościoła Powszechnego.

Kościół dokonując tego aktu chce nam powiedzieć:

"Idźcie jej śladem, ona wskaże wam drogę!"

Rozpoczynając swoje rękopisy napisała, że chce śpiewać boże miłosierdzie. Bóg Teresy nie jest sprawiedliwym sędzią, który za dobro wynagradza a za zło karze, jest nade wszystkim miłosiernym Ojcem kochającym Teresę, ale i potrzebującym jej miłości. Teresa odkryła Miłość miłosierną, która nie daje tym, którzy na to zasługują, ale tym których chce obdarować. Teresa pragnęła być świętą bo uwierzyła, że świętość jest dla wszystkich a nie tylko dla wybranych. Teresa zrozumiała, że mała stokrotka na łące jest równie ważna w dziele stworzenia co wspaniała róża w ogrodzie. Doskonałość bowiem polega nie na tym aby dokonywać wielkich czynów, ale aby wypełniać wolę Boga, by być tym czym On chce abyśmy byli.

Całe życie Teresy to historia Miłości. 9 czerwca 1895 roku Teresa napisała:

"Jezu, pragnąc aby całe moje życie było aktem doskonałej miłości, poświęcam siebie na ofiarę całopalną Twojej Miłosiernej Miłości..."

Co należy uczynić aby przyciągnąć Miłość Jezusa?

Teresa mówi nam: miej zaufanie i oddaj się całkowicie Jezusowi, to właśnie sprawia mu przyjemność.

Zaufaj, znaczy: poznaj swoją małość i uznaj, że bez niego nie jesteś w stanie nic uczynić, ponieważ tam gdzie ty jesteś słaby On może działać. Przyjmij wszystko czym cię obdarowuje każdego dnia, oddaj mu wszystko czym żyjesz, każdą chwilę, wszystkie radości i kłopoty.

Zaufaj, to również: nie rozpaczaj kiedy upadniesz, ale uznaj swoją porażkę i ufając w jego miłosierdzie spróbuj powstać i iść dalej.

To także: trwaj przy nim, kiedy nic nie czujesz, kiedy wydaje ci się, że Jezus śpi. Dla Teresy był to moment radości doskonałej, ponieważ wtedy mogła kochać Go bezinteresownie.

"Czasem, to prawda, serce ptaszka osaczone jest przez burzę, zdaje mu się, że nie wierzy, by prócz chmur, które go ogarniają, mogło istnieć coś jeszcze. Wtedy właśnie nadchodzi chwila radości doskonałej dla biednej małej, słabej istoty. Bo co za szczęście pozostać na miejscu mimo wszystko i wpatrywać się w niewidzialne światło, które wymyka się jej wierze!!!..."

Miłość. To ostatnie słowo jakie napisała Teresa. W sercu Kościoła chciała być Miłością. Zrozumiała, że to właśnie dzięki Miłości Kościół żyje.

"Zrozumiałam, że Miłość zawiera wszystkie powołania, że Miłość jest wszystkim, że ogarnia wszystkie czasy i wszystkie miejsca...Słowem, że jest wieczna!

Nareszcie znalazłam powołanie... W sercu Kościoła mej Matki będę Miłością..."

Teresa żyła miłością, która wyrażała się długim i cierpliwym trwaniem na modlitwie. Wiedziała, że Chrystus również potrzebuje miłości i jest w niej nawet jeżeli sama nic nie czuje. Wierzyła, że za murem ciemności jaki ją otacza żyje Jezus, jej jedyna Miłość. W jednej ze swych poezji napisała:

"Życ miłością to Ciebie w sobie strzec".

Teresa żyła miłością bezustannie, w każdej chwili dnia. Miłość Teresy to nie słodkie, zmysłami odczuwalne uczucie. Miłość Teresy, to nieustanne wyrzeczenie, zapominanie o sobie dla miłości Jezusa.

"Aby dowieść ci miłości, nie mam innego sposobu jak rzucać kwiaty, czyli nie przepuścić żadnego małego wyrzeczenia, żadnego spojrzenia, żadnego słowa, skorzystać ze wszystkich najmniejszych rzeczy i czynić je z miłości..."

Teresa nie czekała na wielkie chwile i wielkie czyny. Nie przestawała myśleć o Jezusie, strzegła Go nieustannie w swym sercu i we wszystkim co robiła starała się sprawić mu przyjemność. W każdym najprostszym działaniu starała się kochać. Nie sprawiało jej różnicy czy zamiata korytarz, czy pisze poezje, każda chwila i każda czynność była dla niej okazją by okazać Jezusowi swą miłość.

*"Rzucać Ci kwiaty, to ofiarować Ci pierwszemu
najprostszemu oddech i ból największy,
i to co cieszy, smuci,
i to najmniejsze, co mnie kosztuje...
Oto moje kwiaty!"*

Teresa doszła do Chrystusa "małą drogą", i przez to jest nam tak bliska. Jej życie było szare i proste, wypełnione obowiązkami dnia codziennego, pozbawione spektakularnych wydarzeń, podobne do życia wielu z nas. Teresa potrafiła wypełnić je miłością.

19 października 1997 roku Papież ogłosił Teresę z Lisieux Doktorem Kościoła. Chce nam przez to powiedzieć:

*"Idźcie małą drogą Teresy, kochajcie Chrystusa tak jak ona Go ukochała, zaufajcie Mu i oddajcie się Mu całkowicie.
Bóg wybrał również i ciebie, nieważne czy jesteś prosty czy wykształcony, bogaty czy biedny, nieważne czy masz jeden czy pięć talentów, Bóg wybrał ciebie abyś w sercu Kościoła był Miłością."*

Aby Teresa mogła być naszym drogowskazem, musimy ją poznać taką jaką była naprawdę. Okazją do tego jest przekład francuskiego opracowania krytycznego jej Rękopisów autobiograficznych. Wzbogacony licznymi przypisami wyjaśniającymi kontekst historyczny oraz prostującymi niektóre mylne interpretacje myśli Teresy spowodowane redakcyjnymi poprawkami s. Agnieszki, Rękopisy autobiograficzne są wspaniałym narzędziem pogłębienia naszej znajomości Małej Teresy, szczególnie teraz, kiedy Kościół dał nam ją jako przewodnika.